



Warszawa, 12 lipca 2022

Komentarz do raportu organizacji Compassion In World Farming Polska „KONIEC EPOKI KLATKOWEJ ŚLEDZTWO NA FERMACH LOCH (2022)”.

Jako inicjatywa #HodowcyRazem zrzeszająca hodowców i producentów wielu gatunków zwierząt gospodarskich z uwagą zapoznaliśmy się z polską wersją raportu „Koniec epoki klatkowej”. Rozumiemy motywy twórców raportu. Co więcej dążymy do tych samych celów, którymi jest zmiana systemów utrzymania zwierząt, tak aby jeszcze w większym stopniu uwzględniały ich naturalne zachowania, eliminowały cierpienie, poprawiały warunki zdrowotne i ich komfort bytowy. O ile członkowie organizacji czynią to z pobudek humanitarnych, to hodowcy i producenci z pragmatycznych. Oczywiście jest, że zwierzęta chowane bez stresu, prawidłowo żywione i pojeone, utrzymane w odpowiedniej dla nich temperaturze, czystości i przy właściwym oświetleniu, mają wyższy status zdrowotny i tym samym są mniej podatne na choroby, szybciej rosną, dają lepszą jakość mięsa. Formułując wprost, wysoki dobrostan zwierząt jest korzystny ekonomicznie dla hodowców, co zresztą raport przyznaje.

Nie możemy jednak zgodzić się z opinią przedstawioną w raporcie, że pojedyncze obserwacje (w Polsce autorzy „odwiedzili” zaledwie 3 gospodarstwa), ilustrowane wybranymi, odpowiednio skadrowanymi zdjęciami (nie wiadomo, gdzie zrobionymi) mają być oskarżeniem wobec całej branży. W dodatku, w samym raporcie, autorzy kilkakrotnie sami sobie zaprzeczają, czyniąc ten, w gruncie rzeczy wartościowy impuls przyspieszający zmiany, mniej wiarygodnym w odbiorze.

Zacznijmy jednak od początku. Klatkowy chów został wprowadzony właśnie ze względów ekonomicznych, by zmniejszyć liczbę upadków prosiąt przez przypadkowe przygniecenie ich przez lochę. Podobne przypadki, jak ranienie lub zabicie prosiąt podczas zabawy czy intencjonalnie przez matkę lub innych członków stada, odnotowywane są często w naturze. Taka izolacja od stada w okresie tuż przed oproszeniem i we wczesnym odchowcie prosiąt oraz ograniczenie możliwości ruchowych lochy znacząco zmniejszała płynące stąd straty. Dopiero najnowsze, większe i specjalnie urządzone kojce pozwalają utrzymać podobnie niski poziom strat prosiąt bez tak dużego unieruchamiania lochy. Kojce takie są sukcesywnie wprowadzane zarówno w dużych, polskich gospodarstwach, jak i w gospodarstwach średnich czy małych, które były przedmiotem raportu organizacji. Dłuższy fragment raportu dotyczy analizy utrzymania loch prośnych przez pierwsze 4 tygodnie ciąży na stanowiskach indywidualnych. Ktoś nie znający się na rozrodzie świń i zarządzaniu stadem mógłby, idąc za autorami raportu, pomyśleć negatywnie o producentach trzody chlewnej. Takie utrzymanie loch pozwala na zachowanie spokoju i implementację jak największej liczby zarodków w macicy, a tym samym chroni samice przed poronieniem w pierwszym miesiącu ciąży, zanim przejdą do kojca grupowego, w którym będą utrzymywane do tygodnia przed spodziewanym terminem porodem.

Autorzy raportu oskarżając hodowców i producentów trzody chlewnej o to, że zwierzęta żyją w brudzie i własnych odchodach, pomijają fakt, że świnie coraz częściej utrzymuje



się w kojcach na podłodze rusztowej, w której bezpieczna szerokość szczelin i beleczek jest ściśle określona w przepisach dotyczących warunków utrzymania poszczególnych grup świń. Nie przeszkadza ona w poruszaniu się nawet drobnych prosiąt, swobodnie jednak usuwane są przez nią odchody zwierząt, pozwalając zachować sam kojec w czystości.

Podobnie oskarżeniom o to, że zwierzęta dotykają czy uderzają ryjami w klatkę i ją pogryzają, towarzyszy znajdująca się na końcu raportu, ciekawe opracowanie dotyczące zwierzęcego behawioru, którego autor wyraźnie wskazuje, że gryzienie, szturchanie i uderzanie w przeszkody ryjem jest właśnie elementem naturalnego zachowania się świń zgodnego z ewolucyjnie utrwalonymi nawykami.

Również oskarżenia o to, że leżące w kojcach zwierzęta mają odleżyny, są niezgodne z pragmatyką hodowców, dla których każda choroba zwierzęcia, zwłaszcza tak cennego jak prośna lub karmiąca locha, jest powodem do leczenia, ponoszenia dodatkowych kosztów i spadku produktywności. Żadna choroba zwierzęcia, w tym także odleżyny, po prostu hodowcy się nie opłaca finansowo.

Autorzy nie piszą nic o doborze wybranych przez „śledczych” gospodarstw, jednak publikowane zdjęcia są co najmniej zastanawiające. Trudno bowiem wyobrazić sobie by jakiś duży, polski hodowca pozwoliłby na tak zapuszczoną chlewnię, w której, z sufitu, zwisają festony brudnych pajęczyn, a zwierzęta stoją w swoich odchodach, grożąc chorobą zakaźną całemu stadu. Zagrożenie, którym jest ASF, wymusiło wprowadzenie zasad bioasekuracji i zapewnienie świniom wysokiego dobrostanu nie tylko przez dużych producentów, ale również mniejsze gospodarstwa rodzinne. Na straży tych przepisów stoją Powiatowi Inspektorzy Weterynarii potrafiący w sposób stanowczy wymusić ich egzekwowanie. A swoją drogą ciekawe jest, w jaki sposób „śledczy” dostali się do 3 ferm w Polsce, skoro obowiązują zakazy wstępu dla osób postronnych do obiektów utrzymujących świnie, właśnie ze względu na ASF.

Autorzy raportu liczą, co jest zrozumiałe, na poruszenie opinii publicznej i zyskanie w ten sposób rozgłosu wokół swojej sprawy, zwiększenie zaangażowania i przyływu środków pieniężnych. Smutne jest to, że szlachetny i bliski każdemu hodowcy i producentowi świń cel jest osiągnięty przy pomocy nadużyć komunikacyjnych i manipulacji zdjęciowej.

Autorzy raportu, chyba celowo, nie wspomnieli o tym, że chów i hodowla trzody chlewnej w Polsce zmienia się zgodnie z rozwojem wiedzy na temat potrzeb świń i innowacyjnych rozwiązań technologicznych, mogących zapewnić zwierzętom jak największy dobrostan. Zmiany technologiczne wymagają jednak nakładów inwestycyjnych, na które wielu hodowców i producentów świń nie będzie mogło sobie pozwolić bez pomocy ze środków publicznych. W raporcie zabrakło postulatów dotyczących większego wsparcia tych gospodarstw, które są zainteresowane wprowadzanie innowacji w zakresie dobrostanu zwierząt.

Sygnatariusze **#HodowcyRazem**

W imieniu organizacji inicjatywy #HodowcyRazem:

Aleksander Dargiewicz
Prezes Zarządu
Krajowego Związku Pracodawców –
Producentów Trzody Chlewnej POLPIG

Andrzej Kabat
Prezes Zarządu
Polski Związek Hodowców i
Producentów Trzody Chlewnej
„POLSUS”

Leszek Hądzlik
Prezydent
Polskiej Federacji Hoc
Bydła i Producentów

Mariusz Olejnik
Prezes Zarządu
Federacji Związków Pracodawców –
Dzierżawców i Właścicieli Rolnych

Dariusz Goszczyński
Dyrektor Generalny
Krajowej Rady Drobiarstwa – Izba
Gospodarcza

Paweł Podstawł
Przewodnicząc
Krajowej Federacji Ho
Drobie i Producent

Jerzy Wierzbicki
Prezes Zarządu
Polskie Zrzeszenie Producentów
Bydła Mięsnego

Jacek Zarzecki
Prezes Zarządu
Polskiego Związku Hodowców
i Producentów Bydła Mięsnego

#HodowcyRazem to inicjatywa 8 największych organizacji zrzeszających krajowych hodowców, której celem jest zrównoważony rozwój produkcji zwierzęcej oraz przekazanie społeczeństwu, mediom, przedstawicielom świata polityki racji i argumentów hodowców. Pokazujemy, że chów zwierząt może i prowadzony jest w sposób ekologiczny, z dbałością o dobrostan zwierząt, a produkty tego chowu są zdrowe i stanowią niezbędny składnik ludzkiej diety

